

KS. RENÉ LAURENTIN

**PROBLEM POŚREDNICTWA MARYI W ROZWOJU
HISTORYCZNYM I JEGO WSPÓLCZESNE KONSEKWENCJE ***

Zadaniem, które zostało mi powierzone jest przedstawienie problemu pośrednictwa Maryi (znaczenia i zakresu tej doktryny) w związku z tematem tego Sympozjum: *Dzień dzisiejszy Kościoła i świata a rola historyczna Maryi*, nie zapominając, że to Sympozjum jest szczególnie poświęcone Maryi jako Matce ludzi i jako kobiecie, w czasie, kiedy Paweł VI przyznał, że obraz kobiety uległ głębokim przemianom¹.

Faktem znaczącym, o którym należy wspomnieć na początku jest pierwszoplanowe miejsce, jakie zajął temat pośrednictwa w ciągu drugiego ćwierćwiecza naszego wieku. W 1921 roku kard. Mercier wysunął projekt definicji dogmatycznej tej doktryny. Stąd, znaczne ożywienie u teologów i wśród wiernych. Nauczanie o pośrednictwie Maryi było wtedy na porządku dziennym. W latach 1959-1960, podczas fazy wstępnych przygotowań do Soboru, trzystu biskupów na około dwa tysiące pragnęło, aby Sobór opracował tę definicję (pięćdziesięciu jedynie skłaniało się ku *duchowemu macierzyństwu*, innych pięćdziesięciu ku *współodkupieniu*, a dwudziestu ku *królewskości*).

Aby potraktować kwestię z maksymalnym uwypukleniem problemów i ze zwięzłością, która może pobudzić do dyskusji, zastanowimy się kolejno:

* Niniejszy artykuł opublikowany w: „Il ruolo di Maria nell'oggi della Chiesa e del mondo”, Roma — Bologna 1979, s. 9-33, jest referatem wygłoszonym przez autora na Sympozjum Mariologicznym w Rzymie w roku 1978.

¹ Por. *Marialis cultus*, nr 34-37.

- dlaczego rozważana definicja nie została skonkretyzowana;
- jakie jest pochodzenie, źródła i zakorzenie tego tytułu w Tradycji;
- w jakim sensie tytuł pośredniczki jest uzasadniony;
- w jaki sposób łączy się on z innymi określeniami wyrażającymi aktualną rolę Maryi?

W zakończeniu spróbujemy omówić, w perspektywie tego Symposium, znaczenie roli Maryi w historii Chrystusa i dzisiaj.

I. DLACZEGO PIUS XII NIE ZDEFINIOWAŁ POŚREDNICTWA?

Projekt zdefiniowania powszechnego pośrednictwa Maryi, który dojrzewał na kongresach mariologicznych i miał szczególnie wielu zwolenników w Belgii, jeszcze przed wojną 1914 roku, został przedłożony zaraz po wojnie, w 1921 roku przez kard. Mercier, arcybiskupa Malines. Co może dziwić, to fakt, że był on zarówno inicjatorem ekumenizmu jak i tej definicji. W jaki sposób godził on te dwa projekty pozornie sprzeczne? Nie znajdziemy u niego wyjaśnienia tej kwestii. Ale jest faktem, że na łożu śmierci, chciał ponownie widzieć Lorda Halifaxa i że celebrowano u niego Mszę św. o pośrednictwie². Żył on doktryną Ludwika Marii Grignon de Montfort, zamieszczoną w *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie*. Formuła *powszechnego pośrednictwa* wydawała mu się zaś najbardziej naturalna.

Propagował on swój projekt nie tyle poprzez petycje (jak to było w przypadku projektu definicji Wniebowzięcia), co drogą studiów. Tak więc, zmobilizował teologów z Louvain i z innych ośrodków do podjęcia badań, co dało początek „mariologii naukowej”, która osiągnęła swoje apogeum w 1958 roku.

Dlaczego zatem projekt nie został przyjęty, pomimo doniosłości tego ruchu, zarówno wśród teologów jak i wśród wiernych, który nie napotykał na sprzeciwy?

Trudności pozostały tajemnicą Komisji powołanej przez Święte Oficjum dla przygotowania ewentualnej definicji. Niektórzy teolodzy tej Komisji zwrócili uwagę na pojęcie *powszechne*.

Czy Maryja jest rzeczywiście pośredniczką *wszystkich* łask? Z pewnością należy wykluczyć łaski Starego Testamentu i jej własną łaskę. Czy można nazwać ją pośredniczką łask sakramentalnych i łaski uświęcającej, które pochodzą bezpośrednio od Chrystusa? Te problemy pozostały nierozstrzygnięte.

² Por. *Intuitions du cardinal Mercier*, w: *La vie spirituelle* 84 (1951), s. 518 - 522; A. Demoulin, *Le cardinal Mercier. La Vierge Marie. Pages choisies*. Liège 1947.

Ponadto, sam tytuł pośredniczki wywołuje trudności, na które zwrócił uwagę Pius XII, a które można przedstawić w czterech punktach:

1. Trudności natury biblijnej. Tytuł ten jest w rzeczywistości sprzeczny z zasadą Pawła apostoła: *unus Mediator* (1 Tm 2, 5). Stwierdzono, że jest to zarzut powierzchowny, skoro święty Paweł mówi również, że jest *tylko jeden Bóg*: Ojciec, a to jednak nie wyklucza faktu, że Chrystus jest również Bogiem.

Oczywiście, jeśli się właściwie rozumie, że nie jest On *innym Bogiem*, ale jednym Bogiem z Ojcem. Owo zastrzeżenie przejawia się u świętego Pawła w samej terminologii, jest on bowiem bardzo powściągliwy w nazywaniu Chrystusa Bogiem.

We wszystkich listach św. Pawła tytuł ten zostaje Mu przypisany tylko 2 razy i jest to jeszcze przedmiotem dyskusji^{*}. Św. Paweł wykluczałby użycie terminu *pośrednik* w stosunku do kogokolwiek innego poza Chrystusem.

2. Trudność natury doktrynalnej. Trudność biblijna implikuje więc trudność natury doktrynalnej. Przyjęcie wielu pośredników oznacza osłabienie autorytetu i samego znaczenia jedyne Pośrednika. Historia gnostycyzmu i innych błędów wybitnie dowodzi, że wprowadzenie *drugiego* pośrednika pociąga za sobą powstanie niekończącej się serii pośrednictw. Można by postawić pytanie, czy teologia pośrednictwa maryjnego, przedłużona o pośrednictwo świętego Józefa i świętych, nie wpadła w tego rodzaju pułapkę.

3. Trudność natury ekumenicznej. Trzecie zastrzeżenie związane z dwoma poprzednimi jest natury ekumenicznej. Protestantów razi przypisywanie Maryi Dziewicy tytułów właściwych Chrystusowi: zwłaszcza tytułów wyłącznych dla Odkupiciela. Jedną z podstawowych zasad protestantyzmu brzmi: jedynie Chrystus, *solus Christus*.

4. Trudność natury pastoralnej. Te trudności zrodziły się na terenie pastoralnym. Termin *pośrednik* ma ogromną zawartość pojęciową i symboliczną. Jest jednak pojęciem dwuznacznym i złożonym. W miarę jak stawało się popularne, ulegało ono wielkiemu uproszczeniu i zmaterializowaniu, nie bez pewnych deformacji. Powszechnie w kazaniach pojawiają się metafory w rodzaju kanału, mostu, akweduktu, drabiny czy szyi (*collum Ecclesiae*). Według tak powstałego schematu Maryja stoi „między Chrystusem a Kościołem”, zgodnie z formułą głoszoną przez świętego Bernarda. Maryja jawi się jako pośredniczka, która znosi do Chrystusa wszystkie modlitwy Kościoła i przekazuje Kościołowi łaski Chrystusa. W takim przedstawieniu, Chrystus wydaje się bardziej *odległy*, a Maryja *bliższa*, podobnie jak akwedukt jest bliżej siedzib ludzkich niż źródło, a szyja bliżej tułowia niż głowa. Te obrazy stwarzały

* Por. Rz 9, 5; Flp 2, 6; Kol 1, 15; 2, 9; Tt 2, 13.

czasem wrażenie, że Chrystus jest daleki, dlatego też, Maryja staje się niezbędna jako pośredniczka bardziej nam bliska.

Te wyobrażenia zaciemniają podstawowy fakt, że Chrystus jest nam najbliższy, a to z dwóch powodów:

— jako Stwórca, jest on bezpośrednim źródłem naszej egzystencji, bliższym nam od nas samych (por. Dz 17, 28),

— jako Odkupiciel i źródło porządku łaski przekazuje On nam bezpośrednio życie Boże: życie trynitarne poznania i miłości.

Istotnie, łaska habitualna jest jedynie stworzonym aspektem naszego ubóstwienia przez Akt niestworzony, według formuły ojca M. de la Taille. Sobór uniknął tego problemu, stwierdzając, że rola Dziewicy „nie przeszkadza w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem”⁴. Oczywiście, najlepsi autorzy starali się zaradzić tej trudności.

Kerkhofs odpowiedział na nią w 1921 roku wprowadzając następujący obraz:

Dziecko, chcąc ucałować swojego ojca, wspina się na krzesło lub prosi swoją matkę, żeby je podniosła — przez to wcale nie całuje mniej bezpośrednio swojego ojca⁵.

Ten obraz dobrze pokazuje na czym polega pośrednictwo, które *nie staje pomiędzy*, ale *przygotowuje* do spotkania z Bogiem. Sugeruje on słusznie, że pośrednictwo Maryi *nie ogranicza*, ale ułatwia bezpośredni kontakt z Chrystusem. Jednakże kaznodzieje i autorzy duchowni nie stosowali wcale tego obrazu. Przeciwnie, kładli oni nacisk na rolę Maryi jako pośredniczki bliższej nam, bardziej przystępnej, bardziej miłosiernej. Zachęcali do „uciekania się do niej”, itp. Trudność zagnieździła się więc w umysłach. Przedkładano mi ją często w tym czasie.

Podobnie, na zarzut *jedyne*go Pośrednika odpowiadano poprzez jasno sformułowane zasady, które nie były jednakże respektowane w praktyce. W XVIII wieku katolicy usprawiedliwiali się przed protestantami poprzez klasyczne rozróżnienie: „Jedynie Chrystus jest pośrednikiem odkupienia, Maryja zaś jest tylko pośredniczką *wstawiennictwa*”. Mariologia przekroczyła jednak to zastrzeżenie, rozwijając tezę o *współodkupieniu*, według której Maryja jest również pośredniczką odkupienia. Odpowiedź udzielona protestantom nie była więc respektowana przez autorów katolickich.

Mówiono również: „Jest tylko jeden pośrednik. Maryja jest częścią pośrednictwa Chrystusa. Nie jest ona drugim pośrednikiem. Nie powiększa ich liczby”. Jednakże niektórzy teolodzy posuwali się aż do stwierdzenia: „Tych dwoje wielkich pośredników: Jezus i Maryja”.

⁴ *Lumen gentium*, nr 60.

⁵ Tekst cytowany przez E. Druwé, *La Médiation universelle de Marie*, w: *Maria. Études sur la sainte Vierge*. Paris, Beauchesne, 1949, I, s. 567.

Nie ośmielili się jednak powiedzieć: „Ci dwaj wielcy Bogowie jakimi są Ojciec i Syn!”. Jedność pośrednika jest równie ważna jak jedność Boga z punktu widzenia świętego Pawła i Tradycji katolickiej.

W czasie kiedy zabiegi o zdefiniowanie pośrednictwa doszły do szczytu, liczni katolicy usłyszeli o Maryi Pośredniczce. Była ona nawet dla nich *jedyną* Pośredniczką. Nie uświadamiali sobie jednakże tego, że Chrystus jest Pośrednikiem. Była w tym jakaś niekonsekwencja.

Opis funkcji mediacyjnych Maryi za pomocą terminów pneumatologicznych prowadził również do pominięcia Ducha Świętego, któremu powinny być przede wszystkim przypisane funkcje współodkupiciela, powszechnego źródła łaski, pocieszyciela lub rzecznika.

II. MEDIATRIX W TRADYCJI

Co myśleć o słowie *mediatrix*, mającym tyle uroku i sprawiającym tyle trudności?

Historia słowa

Najpierw, od jak dawna jest ono w użyciu? Udało mi się odnaleźć, nie bez zdziwienia, jedno świadectwo z VI wieku na Wschodzie⁶ i jedno na Zachodzie⁷, ale są to pojedyncze, sporadyczne przypadki.

Pojęcie to zostaje wyraźnie sformułowane w homiliach maryjnych końca okresu patrystycznego (VII - VIII wiek), jak również w hagiografii: *Życie Teofila* i *Życie Marii Egipcjanki*⁸. Tłumaczenie tych dzieł hagiograficznych w epoce karolińskiej spowodowało pojawienie się tego tytułu na Zachodzie. Jednak dopiero w XI wieku, a szczególnie w XII, słowo to staje się szeroko rozpowszechnione i zaakceptowane⁹. Ojcowie greccy zaczęli używać go w dwóch różnych i niezależnych od siebie znaczeniach:

⁶ „Powstrzymajcie (...) wasze lzy, weźcie mnie za swoją Pośredniczkę (*mesitin*) u Tego, który ze mnie jest zrodzony” (*Romanos Melodos, 2 Hymn o Narodzeniu*, strofa 11: SC 101, s. 103); por. R. Laurentin, *Court traite sur la vierge Marie*, Paris, Lethielleux, 1967, s. 63.

⁷ „Illa (Maria) ab omnibus fidelibus magnificata et beatificata mater Domini quae facta est omni humanae creaturae renovatio. et reparandae salutis donum. luminis oriens. *vitae mediatrix*. Ista ergo mater domini”. Ps. Orygenes, *Homilia 8*. In *Matthaeum 12*, 38: PLS 4, 896). O autorze homilii patrz G. Morin, *Les homélies latines sur saint Matthieu attribuées à Origène*, w: *Revue bénédictine* 54 (1942), s. 3 - 11.

⁸ Por. R. Laurentin, *dz. cyt.*, s. 68, przypis. 53.

⁹ Odnotowałem tylko raz użycie pojęcia *pośredniczka* u łacinników w IX wieku, raz w X, 3 razy w XI wieku, a już w XII ponad 50 razy. Dokumenty te zostały przygotowywane do druku w dziele *ex professo* o tytule Pośredniczki.

1. Zarówno Maryi jak i świętym przypisuje się rolę orędowników, co określa się między innymi przez rdzeń *mesit*.

2. Z drugiej strony bierze się pod uwagę pośrednictwo bardziej specyficzne, rozpatrując rolę Maryi w Zwiastowaniu: pośredniczki pomiędzy Bogiem, który staje się człowiekiem a ludźmi, w imieniu których ona przyjmuje Zbawienie. W tym znaczeniu, Gabriel jest również nazywany pośrednikiem (ze strony nieba), podobnie jak Maryja (ze strony ziemi)¹⁰.

Słowo *mediatrix* stało się częste dopiero w XII wieku. Począwszy zaś od XVII wieku stało się „teżą” doktrynalną, a jako *tytułu* dzieł czy artykułów zaczęto go używać dopiero w naszym stuleciu.

R e l a t y w n o ś ć

Sens jest niestały i wieloznaczny od początku. Jego tłumaczenie, wywodzące się od greckiego rdzenia *mesit* i od łacińskiego *med*, tłumaczy się w trojaki sposób:

1. *Medium* = środek: ten, który sytuuje się między krańcami jak most między dwoma brzegami.

2. *Medium* = aktywny pośrednik: ten, który stara się przybliżyć dwa bieguny, połączyć je. Taki jest sens słowa *medium* w dziedzinie meta-psychicznej.

3. *Medium* = sposób: Camus w swojej replice pastorowi C. Drelin-court (Paris, 1943) nazywa Maryję „sposobiącą” na przyjęcie łaski. Słowo oznacza wówczas tę, która *usposabia do*.

Często nadużywa się tej wieloznaczności, przechodząc od jednego sensu do drugiego.

Mediatrix był tylko jednym z wielu tytułów dla wyrażenia aktualnej roli Dziewicy w dziele Zbawienia: *reparatrix*, *salvatrix*, *auxiliatrix*, *redemptrix*, *adiutrix*; język grecki dysponował jeszcze większą różnorodnością tytułów: *prostatis*, *presbys* (*presbeousa*, *presbeia*) itp.

Krótko mówiąc, tytuł ten nie stanowił żadnej konieczności. W XVII wieku dąży się do nadania mu interpretacji ontologicznej, dotyczy to zresztą wielu innych terminów, ale jeszcze w skromnym zakresie. W obszernej literaturze XVII wieku można znaleźć specjalistyczne dzieła dotyczące wszystkich tematów, nie pomijając chrztu Dziewicy, jej kapłaństwa i jej nieśmiertelności, nie mogłem jednak znaleźć żadnej książki poświęconej *ex professo* Maryi Pośredniczce.

Dopiero w XX wieku w ramach belgijskiego projektu definicji pośrednictwa pojawiają się pierwsze prace i artykuły na ten temat. Po-

¹⁰ Por. R. Laurentin, *Marie, l'Eglise et le sacerdoce*. Paris. Lethielleux, 1953, I, s. 52 - 54.

cząwszy od 1921 roku stale ich przybywa: dziesiątki artykułów poświęconych jest corocznie zagadnieniu pośrednictwa¹¹.

Znaczenie jakiego nabrał tytuł Pośredniczki pociągało za sobą dwie niedogodności:

— to poetyckie określenie pobożności chrześcijańskiej zostaje podniesione do rangi terminu teologicznego: pojęcia — klucza, pojęcia — syntezy obejmującego całą doktrynę dotyczącą roli Maryi w dziele Zbawienia. Pojęcia zbieżne (patronka, ucieczka chrześcijan, wspomóżenie wiernych, itp.) błędną lub są eliminowane;

— liczne kazania o Maryi Pośredniczce i budowa wielu kościołów pod jej wezwaniem zacierają fakt, że to Chrystus jest Pośrednikiem, i tylko jedynym Pośrednikiem.

Te nadużycia terminu wyjaśniają zastrzeżenia jakie powstały w stosunku do niego na Soborze. Kard. Bea, Przewodniczący Sekretariatu d/S Jedności Chrześcijan postulował, aby zaprzestać używania tego terminu. Propozycja ta spotkała się jednak z żywym sprzeciwem. Niektórzy widzieli w tym porzucenie pozycji katolickiej. Wybrnięto z tego poprzez przyjęcie dyplomatycznej formuły, którą osobiście dostarczyłem Philipowskiemu, zastępcy sekretarza Komisji doktrynalnej i redaktorowi tekstu (który mi o tym często przypominał) w momencie, kiedy debata utknęła w martwym punkcie. Zamieszczono ten tytuł w dokumencie, ponieważ trudno byłoby go pominąć, ale wraz z innymi tytułami. Nie stanie się on przedmiotem uroczystego, a nawet formalnego nauczania, lecz zostanie wyjaśnione jedynie w jaki sposób Tradycja rozumie ten tytuł tam, gdzie jest on stosowany. Formuła, którą zaproponowałem brzmiała:

*Propterea B. Virgo in Ecclesia titulis advocatae, auxiliatricis, adiutricis, mediatrix, invocatur: quod tamen ita intelligitur ut dignitati et efficacitati Christi unius Mediatoris nihil deroget, nihil superaddat*¹².

Główną zmianą wprowadzoną do poprawionego tekstu była zmodyfikowana lista tytułów, którą zaproponowałem w zależności od częstotliwości ich występowania w Tradycji. Ostateczny tekst stawia obok siebie *adiutrix* i *auxiliatrix*, podczas gdy obydwa te terminy łacińskie mają swój źródłosłów w jednym i tym samym greckim *boeth*, tak że tekst soborowy nie jest zgodny z przekładem greckim. Wymagałoby to użycia dwa razy tego samego słowa.

Inny aspekt relatywizacji: tekst soborowy mówi o używaniu tych tytułów *w* kościele (*in Ecclesia*) a nie *przez* Kościół (*ab Ecclesia*), a lista zawiera tradycyjny, ale stosunkowo metaforyczny tytuł obrończyni.

¹¹ Sporządziłem chronologiczny zestaw tytułów o pośrednictwie Maryi. Roczna liczba publikacji, które zaczynają się około 1902 roku, gwałtownie wzrasta począwszy od roku 1921. Potem ma tendencję zniżkową, zastępowana tematem Współodkupienia. Ich liczba zdecydowanie maleje przed Soborem.

¹² *Lumen gentium*, nr 62.

III. SENS I MIEJSCE POJĘCIA POŚREDNICTWA

Dzisiaj wydaje się już jasne, że słowo *mediatrix* zostało wybrane przez kard. Mercier ze względu na jego silne działanie na wyobraźnię i wymowną symbolikę. Sobór, relatywizując to pojęcie, sprowadził je do właściwych proporcji.

Podstawy

Pytanie zasadnicze: w jakim zakresie i w jakim sensie pojęcie to odnosi się do Maryi.

W tym pytaniu kryje się drugie, dotyczące *aktualnej roli Maryi*, która jest potwierdzana przez dwie dane przyjmowane jednoznacznie w Kościele, choć nie wynika ona z dogmatycznej definicji:

1. *Wzywanie Maryi*: Kościół ucieka się do Maryi w modlitwie od IV wieku na Wschodzie i od V wieku na Zachodzie. Trwa to do dzisiaj. Zbytecznym jest podkreślenie uniwersalizmu tej modlitwy i jej rozmiarów liturgicznych.

2. *Wiara we wstawiennictwo Maryi*: Od epoki patrystycznej wierni uciekają się do męczenników, świętych, a zwłaszcza do *Theotokos*. Pochodzenie pojęcia wstawiennictwa zostało dobrze wyjaśnione przez Francuskie Towarzystwo Studiów Maryjnych¹⁸.

Orędownictwo Maryi na rzecz swoich dzieci utwierdza w przekonaniu, że wywiera ona wpływ na Kościół dzisiaj. Tu wyraźnie manifestuje się aspekt *zstępujący* pośrednictwa, szeroko dyskutowany przez samych mariologów (w latach 1930 - 1960 miała miejsce znacząca debata na ten temat), który spotyka się z najostrzejszym sprzeciwem protestantów.

Praktyka modlitwy do Maryi, lub z Maryją, i wiara w jej wpływowe wstawiennictwo wynikają z przekonania, że Matka Chrystusa, pierwszy członek Ciała Mistycznego, członek żywy, członek założyciel, pozostaje w bezpośredniej, międzyosobowej relacji z całym Ciałem zgodnie z organiczną współzależnością, która charakteryzuje Wspólnotę Świętych urzeczywistnianą przez Ducha Świętego.

Ewolucja znaczeń w trakcie życia Maryi

W jakim stopniu rola odgrywana przez Maryję może być nazywana rolą pośrednika? Postaramy się to sprecyzować, odwołując się do roli Maryi w Ewangelii. Ten powrót do źródła samej Ewangelii pozwoli nam ocenić złożoność pojęcia i różnorodność jego znaczeń następujących po sobie w ciągu życia Maryi.

¹⁸ Por. *Bulletin de la Société Française d'études mariales*. I. *Fondements et premiers développements* 23 (1966). II. *Controverses et théologie* 24 (1967).

1. W zwiastowaniu Maryja zajmuje *pozycję pośredniczką* pomiędzy transcendentnym Bogiem, który ogłasza wypełnienie się oczekiwania mesjańskiego a ludźmi korzystającymi z dzieła Zbawienia.

Tutaj słowo pośredniczka ma jasne i naturalne znaczenie. Ojcowie Kościoła przedstawiali czasem Zwiastowanie jako rodzaj *negocjacji* lub *poselstwa*. Od dwudziestu lat, w przypadku konfliktów międzynarodowych, określa się chętnie negocjatorów „pośrednikami”. Słowo to było w częstym użyciu za kadencji U Thanta w ONZ. Tak było w przypadku konfliktu w Kongo, w okresie napięcia na Środkowym Wschodzie; w ostatnich latach słowo mediator zostało zastąpione wyrażeniem „kroki pojednawcze”. To w takiej perspektywie nadal aktualnej, Ojcowie Kościoła widzieli misję archanioła Gabriela — pośrednika ze strony nieba, tak jak Maryja była pośredniczką ze strony ziemi¹⁴. Jest jasne, że w odniesieniu do Maryi termin ten jest bardziej uzasadniony. Oprócz tego, że jej osobowość jest bardziej wyrazista niż osobowość *aggelos* (wysłannika), która często budzi zastrzeżenia w samym sposobie przedstawienia go w Ewangelii, otrzymuje ona od Boga zadanie, które dotyczy całej ludzkości (por. Łk 1, 28—35), a wyrażając na nie zgodę, zapoczątkowuje całą historię zbawienia (por. Łk 1, 38). Dobitnie wyraził to Tomasz z Akwinu, mówiąc, że Maryja wyraziła zgodę „w imieniu całego rodzaju ludzkiego”¹⁵. Ponadto, poprzez włączenie Boga w ludzki rodzaj, daje Bogu człowieczeństwo, dając równocześnie ludzkości Boga, jako swego pierworodnego.

2. Od tego momentu Chrystus, Słowo wcielone, staje się jedynym Pośrednikiem. W swojej Osobie łączy On ontologicznie dwie strony, które mają być pojednane: *Boga* i *ludzi*. Od tej chwili to On właśnie będzie godzić te dwie strony poprzez samo swoje istnienie i poprzez niezastąpioną ofiarę swojego życia i śmierci. To On jedynie został ukrzyżowany, On jedynie umarł i tylko On zmartwychwstał. On też jedynie wstąpił do nieba. Jego pośrednictwo nie wymaga dopełnienia, zaś pośrednictwo Maryi może mieć jedynie sens względny, zależny, podporządkowany całkowicie spełnieniu się Zbawienia w Jezusie Chrystusie. Chodzi więc od-tąd o pośrednictwo *w* Chrystusie.

Podczas ziemskiego życia Pana można jednakże dostrzec w roli Maryi aspekty pośrednictwa, jakkolwiek są one dodatkowe i względne. Rola Maryi wynika z ograniczeń ludzkiej kondycji Chrystusa.

Jeszcze wówczas kiedy jest brzemienna, zanosí Go do Jana Chrzciciela (por. Łk 1, 41). Elżbieta łączy charyzmatyczne poruszenie się dziec-

¹⁴ Por. R. Laurentin, *Marie, l'Église et le sacerdoce*. Paris, Lethielleux, 1953, I, s. 54, przypis 100.

¹⁵ „Per annuntiationem expectabatur consensus Virginis loco totius humanae naturae” (*Summa theologica*, III, q. 30, a. 1, c.); „Consensus beatae Virginis, qui per annuntiationem requirebatur, actus singularis personae erat in multitudinis salutem redundans, immo totius humani generis” (*In III Sent Dist. 3, q. 3, a. 2*).

ka, według Ewangelii nie tylko z Maryją, ale z jej głosem, z jej odezwaniem się: „Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie” (Łk 1, 44).

Tak samo, ona daje znak rozpoznawczy zapowiedziany pasterzom: dzieciątko, które owinęła w pieluszki i złożyła w żłobie: św. Łukasz powraca do tego tematu trzy razy (por. 2, 7.12.16).

Wraz z Józefem, Maryja znosi dziecię do świątyni. Jest tutaj pośredniczką w stosunku do Symeona i Anny, reprezentujących lud.

W Kanie ona zwraca uwagę Chrystusa (który nie myślał o winie weselnym) na potrzeby ludzi (por. J 2, 4).

3. Lecz ta sytuacja, która wynika z ograniczeń i niemożności ludzkiej kondycji przyjętej przez Jezusa (z Jego kenozy), ulega z kolei zasadniczej zmianie. Jezus zmartwychwstały nie potrzebuje już, aby Jego Matka zносиła Go tam, gdzie chce się z kimś spotkać, czy też informowała Go o potrzebach ludzi. Pośrednictwo ustępuje miejsca czemuś znacznie głębszemu: wspólnocie i aktywnemu uczestnictwu Maryi we wszystkich zamierzeniach Chrystusa i Jego działaniu jako takim.

Zatem dzisiaj, pośrednictwo Maryi to w szczególny sposób wyrażona wspólnota z pośrednictwem Chrystusa.

Na tym poziomie, terminologia pośrednictwa jest uzasadniona, w miarę jak rozważa się rolę Maryi jako „wstawiennictwo” będące przedłużeniem wstawiennictwa Abrahama, proroków, itp. Ale to „wstawiennictwo” jest ostatecznie jedynie sposobem wyobrażenia sobie, że Maryja żyje w Chrystusie i przez Chrystusa, we Wspólnocie Świętych.

Można znaleźć jeszcze inną podstawę, mniej metaforyczną do koncepcji aktualnego pośrednictwa Maryi, przyjmując raczej ludzki niż boski punkt widzenia. W jakim sensie? Jest faktem, że modlitwa chrześcijańska zdaje się na Maryję, zwracając się do niej, opierając się na jej przykładzie i jej orędownictwie. Rola, jaką ona odgrywa w modlitwie ma cechy pośrednika. Wzywając jej pomocy wyobrażamy ją sobie, służy nam ona jako punkt oparcia w modlitwie. Jest wewnętrzną ikoną, która nam ułatwia łączność z Chrystusem. W tym sensie służy nam ona jako pośredniczka w naszej modlitwie. Nie chodzi tu o rzeczywiste pośrednictwo. To nie ona przekazuje naszą modlitwę Chrystusowi na wzór posła, który przekazuje komuś poselstwo. Wprost przeciwnie, z metafizycznego punktu widzenia trzeba powiedzieć, że nasza modlitwa dociera przede wszystkim do Chrystusa i to poprzez Niego Maryja poznaje naszą modlitwę, ponieważ w błogosławionej wizji Maryja poznaje wszystko w Bogu. Ale modlitwa, jako akt ludzki, angażuje psychikę, więc na tym poziomie Maryja jest właśnie środkiem.

Bardzo złożony i różnorodny jest sens słowa pośrednictwo, można go jednak sprowadzić do dwóch podstawowych znaczeń, które skonkretyzujemy poprzez poniższe schematy lub obrazy:

— pośrednictwo środka jest analogiczne do położenia skały, która znajduje się na środku rzeki i która pozwala przebyć ją w dwóch skokach. Według tego schematu, im więcej dodaje się pośredników, tym skuteczniejsze jest pośrednictwo. Szereg stykających się skał pozwala łatwiej przebyć rzekę niż pojedyncza skała;

— pośrednictwo — most. Wówczas pośrednik przynależy do obu brzegów i nie ma już miejsca dla innych pośredników. Gdyby chciano za wszelką cenę zniszczyć jeden z nich, należałoby zniszczyć cały most.

IV. ZWIĄZEK Z INNYMI POJĘCIAMI WYRAŻAJĄCYMI AKTUALNĄ ROLĘ MARYI

Celem uwypuklenia naszego ostatniego problemu i nadania mu aktualności wyjdziemy od zagadnienia w jaki sposób pośrednictwo Maryi łączy się z teoriami, które starają się wyrazić to samo w innym ujęciu.

W tekście soborowym Maryja tylko jeden raz została nazwana Pośredniczką i to w ograniczonym zakresie, po wielu wahaniach w czasie obrad. Natomiast prawie na każdym kroku (14 razy: w numerach 53, 54, 56, 58, 61, 62, 63, 65, 67, 69) w rozdziale *De beata* mówi się o Maryi jako „Matce ludzi” (nasza Matka, Matka członków itp.).

Widziano w tym powszechnym zaangażowaniu na rzecz nauki o duchowym macierzyństwie jej uwierzytelnienie jako najbardziej jasnej, najbardziej prostej i najbardziej powstrzymującej zastrzeżenia odnośnie wyrażenia aktualnej roli Maryi względem ludzi w historii Zbawienia.

Niewątpliwie częsta obecność tego tematu ma pewne znaczenie na płaszczyźnie nauczania i orientacji pastoralnej, ale patrząc na zagadnienie od strony dyskusji jakie wznieca, ta polaryzacja wydaje się pod wieloma względami przypadkowa.

Jeśli Sobór tak często odwoływał się do tego pojęcia, to dlatego jedynie, że inne pojęcia: pośrednictwo, a zwłaszcza współodkupienie, były przedmiotem zastrzeżeń i konfliktów. Tytuł Matki był ostatecznie przyjmowany, za każdym razem, gdy stawiano ten problem dlatego, że budził najmniej obiekcji.

Jednakże brak obiekcji nie oznacza braku problemów czy trudności. Te problemy nie były nigdy podnoszone ani dyskutowane na Soborze. Zostały rozwiązane w sposób empiryczny tam, gdzie wyłoniły się trudności.

Sobór podjął na nowo temat Piusa X, zgodnie z którym Maryja jest Matką Boga, a więc Matką ludzi, nazywając ją wielokrotnie „Matką Bo-

ga i ludzi". Niektórzy Ojcowie zwrócili uwagę na to, że słowo Matka nie ma jednakowego sensu w odniesieniu do tych dwóch terminów. Maryja jest bowiem Matką Boga, gdyż zrodziła Go cielesnie, zaś naszą Matką jest w zupełnie innym znaczeniu. Sobór wybrnął z tej trudności (nie rozwiązując jej) powtarzając słowo matka, aby nie łączyć obu tych znaczeń, co dało w rezultacie tytuł: „Matka Boga i Matka ludzi”¹⁶.

Sobór podjął również problem zakresu macierzyństwa Maryi. Czy należało mówić tylko Matka członków, Matka chrześcijan czy Matka wszystkich ludzi?; a może nawet Matka aniołów? Tak brzmiała doktryna franciszkańska, którą ojciec Balić usiłował wprowadzić do pierwszego schematu soborowego. Problem rozstrzygnięto w sposób empiryczny, stwierdzając przykładowo w nr 54: „Matka ludzi, zwłaszcza wiernych”, co implikuje gradację sensu (czy rzeczywiście?). Jednakże w żaden sposób nie wyjaśniono w jakim sensie Maryja jest Matką wiernych i szerzej Matką wszystkich ludzi.

W jeszcze mniejszym stopniu zajęto się tym, jakie mogły być etapy duchowego macierzyństwa Maryi, którego podstawy kształtowały się stopniowo w ciągu jej życia. Nie chcę się tutaj wdawać w szczegóły tej kwestii, która jest oddzielnym zagadnieniem. Krótko mówiąc, Maryja mogła być najpierw nazwana „Matką w Izraelu”, w tym samym sensie jak Debora i Judyta, z tytułu jej modlitwy. Później, kiedy wydała na świat Chrystusa, z tytułu utożsamienia się z Chrystusem i z chrześcijanami. To macierzyństwo dopełniło się na Górze Kalwarii poprzez współcierpienie. To właśnie wówczas zostało ono ogłoszone (por. J 19, 25—27), a zarazem stało się rzeczywiste w momencie, kiedy Chrystus poprzez swoją ofiarę na krzyżu stał się Głową całej ludzkości. Wreszcie, macierzyństwo to stało się dopiero w pełni świadome w błogosławionym oglądzie. Jednym z naszych zadań będzie naświetlenie tego zagadnienia, wokół którego narosło wiele nieudomówień.

Jest to o tyle ważne, że samo pojęcie macierzyństwa stawia pewne problemy. W naszej epoce obserwujemy „bunt przeciw matce”. Ruchy feministyczne występują ostro przeciwko sprowadzaniu roli kobiety do jej funkcji macierzyńskich. Zatem wyłączenie akcentowania roli Maryi jako „matki”, bez odwoływania się do jej życia, wzmaga niepokój, który jest łagodzony poprzez nadanie nowych wartości jej osobowej i wolnej egzystencji, według Łukasza 1-2. Problem jest więc ważny zarówno z punktu widzenia doktrynalnego jak i symbolicznego.

To skłania nas do ponownego, szerszego rozpatrzenia względności rozlicznych pojęć, które są używane dla oznaczenia aktualnej roli Maryi w stosunku do Kościoła i ludzi. Tę rolę starają się wyrażać dziesiątki ty-

¹⁶ Por. *Lumen gentium*, nr 69; R. Laurentin, *La Vierge au Concile*. Paris, Lethielleux, 1965, s. 152.

tułów: *advocata, adiutrix, auxiliatrix, salvatrix, redemptrix* lub *coredemptrix* (które wzbudziły tyle kontrowersji), *regina, mater spiritualis*, itp.

Pośrednictwo jest jedynie wyrażeniem jednym wśród pozostałych, pod wieloma względami symbolicznym. Jako pojęcie o wielkim ładunku emocjonalnym, odpowiada ludzkiej potrzebie szukania pośrednictwa dla osiągnięcia szczególnie trudnego celu.

Z tego też powodu, w traktatach mariologicznych nie poświęca się kwestii pośrednictwa więcej miejsca niż innym pojęciom, dotyczącym roli Maryi. Nie należą do rzadkości prace, w których znajdziemy kolejno rozdziały poświęcone pośrednictwu, współodkupieniu, duchowemu macierzyństwu, królewskości lub nawet, u Bertetto, Maryi Wspomożycielce.

W rzeczywistości, te liczne rozdziały, stosując wieloraką terminologię i wychodząc z różnych założeń, zajmują się jednym i tym samym zagadnieniem: rolą Maryi w dziele Zbawienia „dzisiaj”.

Obecność Maryi we Wspólnocie Świętych

Większość tych wyrażeń ma swoje braki: jedno, ze względu na ich fragmentaryczność, inne ze względu na metaforyczny charakter bądź na trudności w zdefiniowaniu (Matka ludzi, Pośredniczka). Poza tym, wyrażenia te nie służą dziełu ekumenizmu, raniąc uczucia niekatolików. Skłoniło mnie to, począwszy od pontyfikatu Piusa XII, do ponownego przeanalizowania problemu sięgając do źródeł, rozpatrując całokształt zagadnienia w sposób bardziej globalny a zarazem, nie bacząc na zastrzeżenia, mówiąc o roli Maryi we Wspólnocie Świętych lub o jej tam obecności.

Taka formuła wydaje mi się najbardziej zrozumiała, najbardziej otwarta, najwięcej mówiąca i najlepiej przystosowana do dialogu ekumenicznego, ponieważ te pojęcia są nam wspólne. Dialog ten wcale nie jest łatwy, biorąc pod uwagę zastrzeżenia protestantów co do funkcji Wspólnoty Świętych od strony nieba: na pierwszym planie orędownictwo.

Ten punkt widzenia Wspólnoty Świętych pozwala odnosić rolę Maryi do Ducha Świętego, który jest u źródeł Wspólnoty Świętych i do Kościoła, gdzie Maryja została włączona jako pierwowzór, osoba pierwszoplanowa i o znaczeniu powszechnym.

Jeśli chodzi o słowo *obecność*, to przynosi ono następujące korzyści:

1. Wyraża ono w sposób prosty i klarowny związek między Dziewicą a ludźmi, nie stwarzając tyle problemów, co pojęcia pośrednictwa i współodkupienia. Wyraża ten związek w sposób elementarny: pragniemy obecności tych, których kochamy. Żyjemy tym.

2. Słowo to (bardzo modne w naszej kulturze) zastępuje pełną zawartość pojęciową i treści symboliczne, które mieściły się w słowie pośrednictwo.

3. Ma ono solidne podstawy: Maryja jest obecna w tajemnicy Chrystusa do Zwiastowania, poprzez życie publiczne, Kanę i aż do Kalwarii; jest obecna w rodzącym się Kościele, w Wieczerniku (por. Dz 1, 14). Ona jest na zawsze z Chrystusem od Wniebowzięcia: obecna ciałem i duszą.

4. Pojęcie to jest zakorzenione w Tradycji. Święty German z Konstantynopola († 733) używa go wielokrotnie:

Podobnie jak byłaś obecna (*synepolitēouou*) ciałem wśród swoich, tak samo pozostajesz (*synoikés*) z nami duchowo; przemożna opieka, jaką nas otaczasz jest znakiem Twojej obecności (*synomiltan*) pośród nas¹⁷.

Patriarcha łączy tu greckie wyrażenia, które oznaczają obecność:

— *synepolitēouou* od *synpolitēuein* oznacza „mieć z kimś więź”, „utrzymywać z kimś stosunki”.

— *synoikéis* (od *syn*: razem, i *oikia*: dom) oznacza „mieszkać z”.

— *synomilia* oznacza „mieć więź”, „utrzymywać stosunki”.

Termin ten wyraża zażyłość stosunków, obcowanie: obecność duchową, zaznaczającą się poprzez roztoczenie opieki, poparcie.

Ciąg dalszy rozwija temat:

Ty wszystkiego doglądasz (*episképte*), nad wszystkimi czuwasz (*episkopé*), o Matko Boga, chociaż nasze oczy nie mogą tego dostrzec, przebywasz pośrodku nas (*emphilochôreís*), o przenaјświętsza, dając się w różny sposób poznać tym, którzy są godni wiary¹⁸.

To samo wyobrażenie znajdujemy u Pseudo Germana z Konstantynopola. Apostołowie mówią do Maryi przed jej Wniebowzięciem:

Odejdź ciałem, a pozostań duchem z nami, twoimi niewolnikami¹⁹.

Podobnie u Jana Damascyńskiego († 749):

Cóż jest miłszego nad Matkę Boga? Ona zniewala mój rozum, olśniewa moją mowę, wyobrażam ją sobie dniem i nocą²⁰.

W tym ostatnim tekście, obecność jest rozpatrywana psychologicznie od strony chrześcijan, a nie od strony Maryi, jak to było w poprzednich tekstach. Lecz te dwa typy formuł są komplementarne, ponieważ chodzi w nich o obecność wzajemnie na siebie oddziałującą.

W tekstach łacińskich najstarsze wyrażenia są następujące:

Hic famulas famulosque Dei, mitissima Virgo,
tu precibus nostris semper clementer adesto,

¹⁷ *Sermon I sur la Dormition*: PG 98, 344 D.

¹⁸ *Tamże*: PG 98, 345 A.

¹⁹ *In Dormitione*, wyd. A. Wenger, *Un nouveau témoin de l'Assomption: une homélie attribuée à S. Germain de Constantinople*, w: *Revue des études byzantines* 16 (1958), s. 53 i 58.

²⁰ *Homilia III in Dormitionem B. Mariae Virginis*, 1: PG 96, 753 BC.

atque dies nostros precibus rege semper ubique,
ut nos conservet Jesu pia gratia Christi ²¹.
Cuius (Mariae) felix memoria,
sed felicior est praesentia ²².
Gaude (Maria), volo te sentire,
quod sis praesens, fac me scire,
intuentem intuere,
sinum tuum da patere,
me totum tibi offero ²³.

Termin ten nie należy do rzadkości w dziełach z XVII i XVIII wieku. Święty Ludwik Maria Grignon de Monfort napisał:

Nie można w to uwierzyć,
ale noszę ją wrytą w mojej duszy
w pełnym blasku chwały
jakkolwiek w mrokach wiary ²⁴.

Maria-Klara Arnauld, z Port-Royal, nazywa Maryję:

jedyną drogą, przez którą mogę mieć nadzieję na miłosierdzie Boże,
i dodaje natychmiast:

Jestem najczęściej całkowicie nią zajęta, żyjąc jedynie w jej cieniu ²⁵.

Często występujący temat ikonograficzny „płaszczka Maryi” jest symbolem tego samego pojęcia. Podobnie szkaplerz. Szczególnie często spotykamy tę ideę u mistyków w XIX wieku.

W XX wieku tematem tym zajmują się liczne monografie:

E. Neubert. *L'union mystique à la Sainte Vierge*, w: *La vie spirituelle* 50 (1937), s. 15 - 29, artykuł komentuje zbiór tekstów na ten temat.

S.M. Ragazzini. *Maria vita dell'anima*. Rome 1960. Niedawno ukazało się drugie poszerzone wydanie. Dzieło trochę przeładowane (688 stron), zamieszcza liczne teksty. Spotkało się z żywą reakcją czytelników, autor zebrał sporą korespondencję na temat książki.

S. Matellán. *Presencia de Maria en la experiencia mistica*. Madrid 1962, dzieło, które próbuje wyjaśnić naturę i sposoby tej obecności według „klasycznych” schematów pośrednictwa.

²¹ Ps. Alcuinus. *Inscriptiones*, LXXXVI: PL 101, 749.

²² *Liber salutatorius*, 57v - 60r, wydany przez L. Leclercq, *Fragmenta mariana*, w: *Ephemerides liturgicae* 72 (1958), s. 303 (fragment przypisywany świętemu Piotrowi Damianowi).

²³ Hymn *Gaude, plaude, clara Rosa*, strofa 2, wersety 6 - 10; średniowieczny hymn nieznanego daty, opublikowany przez G.M. Dreves, *Analecta Hymnica Medii Aevi*, t. 50, s. 541.

²⁴ *Cantique 61*, werset 15, wyd. P.E. Pradet. *Cantiques*. Paris 1929, s. 167.

²⁵ *Lettre à Monsieur Singlin*, w: *Mémoires pour servir à l'histoire de Port-Royal*. Utrecht 1942, III, s. 471.

Teksty te, które są świadectwem pewnego doświadczenia chrześcijańskiego, powinny być umieszczone w odniesieniu do podstawowych przesłanek:

— obecności Maryi w całej historii Chrystusa, od początku do końca. Występuje tu na przemian czas obecności fizycznej i cielesnej oraz czas, w którym obecność ta pogłębia się w odosobnieniu, odpowiednio do wzrostu wiary: najpierw w doświadczeniu prorockim odnalezienia (por. Łk 2, 40—50), później podczas działalności publicznej, wreszcie na Górze Kalwarii i we Wniebowzięciu.

— obecności Maryi w liturgii. Jest to również dyskretna obecność, w której występują okresy o większym lub mniejszym znaczeniu. Momentem najbardziej znaczącym jest początek roku liturgicznego, a więc okres Adwentu i tajemnica Bożego Narodzenia.

Aktualna obecność Maryi w życiu Kościoła jest analogiczna przez swój charakter, proporcje i znaczenie. Trzeba jednak unikać wszelkiej niejasności co do natury i zasięgu tej obecności. I tym właśnie zajmiemy się obecnie.

Niejasności, których należy unikać

1. Przede wszystkim fundamentalna obecność, o której tu *mówimy* nie jest obecnością w sferze uczuć, ale w sferze wiary, nadziei i miłości. Odpowiada ona miejscu i funkcji Maryi we Wspólnocie Świętych: jest to powszechna obecność w Chrystusie, którą potwierdza Konstytucja soborowa²⁶. Polega ona na rozpoznaniu, na życiu tą obecnością, na jej aktualizowaniu.

2. Nie jest to taka sama obecność, jak obecność Chrystusa, ani w porządku natury, ani w porządku nadprzyrodzonym:

a) Chrystus jest dla nas obecny według porządku natury, jako Stwórca, jako „Słowo, przez które wszystko się stało” i w którym wszystko trwa. On daje nam istnienie. Gdyby więc, choć to niemożliwe, przestał myśleć o nas, my przestalibyśmy istnieć, podobnie jak światło elektryczne gaśnie, kiedy przerywa się dopływ prądu. Inaczej jest z obecnością Maryi: nasze istnienie jako takie nie zależy od jej obecności;

b) Chrystus jest dla nas obecny w porządku nadprzyrodzonym jako samo źródło porządku łaski. On ubóstwia bezpośrednio nasze dusze poprzez łaskę uświęcającą. W istocie, łaska jest nade wszystko ubóstwieniem duszy przez Boga, który nam przekazuje swoje własne życie. Inaczej jest z obecnością Maryi. Jej obecność nie jest składową porządku i naszego ubóstwienia.

²⁶ Por. *Lumen gentium*, nr 69.

Krótko mówiąc, Maryja jest całkowicie zależna od tych dwóch porządków ustanowionych przez Boga. Jej obecność jest obecnością w Chrystusie. To wszystko czym jest dla nas, sama otrzymuje od Chrystusa. To w Nim jest dla nas. To w Nim nas miłuje, to w Nim dosięga nas jej macierzyńska troska.

3. Wreszcie, nie należy pojmować tej obecności w sposób jednostkowy, ponieważ jest to obecność wspólnotowa, nieodłączna od obecności Chrystusa i Wspólnoty Świętych. Dlatego też, Dziewica ukazuje się we wspólnocie. Przykładowo, w XIX wieku, spopularyzowanie modlitwy różańcowej spowodowało rozkwit bractw, gdzie wspólnie się modlono. Maryja jest obecna zgodnie z organicznym prawem Ciała mistycznego.

Charakter tej obecności

Obecność Dziewicy w życiu członków Ciała mistycznego jest analogiczna do jej obecności w życiu Chrystusa i w liturgii Kościoła, jak to już stwierdziliśmy. Główne jej cechy są następujące.

1. Obecność we Wspólnocie Świętych, zakorzeniona w tajemnicy Chrystusa i w Duchu Świętym.

2. Obecność powszechna i dyskretna. Nic nie jest obce Maryi w Ciele mistycznym. W takim ujęciu zagadnienia można odnaleźć to, co było słuszne w dwuznacznej tezie, która starała się dowieść, że Maryja jest materialną szafarką każdej łaski jako ich skarbnica.

3. Zadaniem Maryi nie jest reprezentowanie Chrystusa, działanie w Jego imieniu (*in persona Christi*), jak to czynią ministrowie hierarchii. Jest ona złączona z Chrystusem przez wspólnotę poznania i miłości, łaski i chwały. Jej zadaniem jest nie tyle być przekąźnikiem lub narzędziem Chrystusa, ale po prostu być zawsze z Nim, w doskonałej bliskości i zażyłości. Należałoby jeszcze dodać, że ona Go wprowadza, że przygotowuje do przyjęcia Go. W każdym razie, jest to bardziej obecność w Chrystusie niż obecność spełniana w imię Chrystusa.

4. Jest to obecność macierzyńska, zgodnie z podstawami duchowego macierzyństwa, o którym uczy Sobór²⁷.

5. Jest to obecność, która prowadzi do Chrystusa. Ona nigdy nie sprzeciwia się Chrystusowi wbrew temu co sugeruje mit o jej miłosierdziu, przeciwstawionym sprawiedliwości Sędziego. Trzeba powiedzieć więcej: ona nigdy nie przyciąga do siebie dla siebie samej. Funkcję jej obecności dobrze wyraża zdanie wypowiedziane w Kanie: „Co wam powie, czynicie” (J 2, 5).

6. Chociaż ta obecność jest całkowicie odniesiona do obecności Chrystusa, jest to wyraźnie obecność osoby, umiłowanej przez Boga, a nie zwy-

²⁷ Por. *Lumen gentium*, nr 53, 54, 56, 58, 61, 62, 65, 67, 69.

kłego środka. Dlatego też, Maryja może i powinna być miłowana dla niej samej w Jezusie Chrystusie. Miłość do Chrystusa nie hamuje, lecz pobudza miłość do innych osób, wbrew fałszywym sądom.

Reguła i wyjątek

Obecność scharakteryzowana w ten sposób jest rzeczą normalną, daną wszystkim. Jest to uznanie szczególnego miejsca jakie zajmuje Maryja we Wspólnocie Świętych: członek uprzywilejowany, najściślej złączony z Chrystusem, najpełniej ze wszystkich obecny w tej Wspólnocie. Dla uniknięcia niejasności, byłoby przydatnym odróżnienie tej normalnej obecności od pewnych jej szczególnych i przejściowych odmian. W tym celu przeanalizujemy kilka tekstów.

W rok po wstąpieniu do Karmelu, w 1889 roku święta Teresa od Dzieciątka Jezus doznała łaski, o której tak opowiada matce Agnieszce od Jezusa:

Byłam całkowicie ukryta pod welonem Najświętszej Dziewicy (...) Nie przebywałam już na ziemi; wykonywałam wszystko co miałam do spełnienia, całą pracę w refektarzu, z uczuciem jak gdyby pozbawiono mnie ciała (...) Ten stan trwał cały tydzień. To bardzo trudne do wyjaśnienia, jest to stan nadprzyrodzony, który sam Dobry Bóg może sprawić i który wystarcza, aby duszę na zawsze oderwać od ziemi²⁸.

Nie chodzi tutaj o podstawową obecność Dziewicy, która dana jest nam wszystkim w wierze i we Wspólnocie Świętych. Chodzi o łaskę szczególną i *krótkotrwałą*. Stan ten trwał tylko *jeden tydzień* i nigdy już się nie powtórzył za życia świętej Teresy. Zrozumiała zresztą dobrze, że ta wyjątkowa obecność została jej dana na pewnym etapie odsunięcia się od świata. Gdyby dążyła do przedłużenia tej szczególnej sytuacji, z pewnością nie osiągnęłaby tego; gdyby podjęła starania, aby trwać w tym nadzwyczajnym stanie, wyczerpałaby się tylko bądź też zesłała z właściwej drogi.

Z rezerwą trzeba również interpretować tkliwe określenia tej obecności w tekstach, jak choćby u Marii Colette od Najświętszego Serca:

Teraz wydaje mi się, że Maryja nie opuszcza mnie. Jakkolwiek nie jest widoczna, czuję jej obecność i jej opiekę²⁹

lub w tekście Sługi Bożego Cestac:

Ja jej nie widzę, lecz czuję ją podobnie jak koń czuje rękę jeźdźcy, który go prowadzi³⁰.

W obydwu tekstach *czuć* nie może być rozumiane w sensie uczuciowym, jakby chodziło tu o percepcję zmysłową lub o uczucie. Chodzi ra-

²⁸ *Procès apostolique. Summarium*, s. 752, cytowany przez F. de Sainte Marie, *Congrès marial national de Lisieux*. Paris, Lethielleux, 1962, s. 132.

²⁹ Tekst cytowany przez E. Neuberger, *L'union mystique à la sainte Vierge*, w: *La vie spirituelle* 50 (1937), s. 19.

³⁰ *Tamże*, s. 19.

czej o przekonanie wynikające z głębokiej wiary, o przeżywanie tego, co Słowo Boże mówi nam o roli Maryi w historii Zbawienia i w naszym własnym życiu, wreszcie o świadomość tego, co ta obecność przynosi w życiu i w codziennym działaniu.

To samo odnosi się do tekstu świętej Teresy o Maryi:

Zdarza się, że dusza jest w szczególny sposób zjednoczona z Najświętszą Dziewicą, którą *odczuwa* jako błogosławioną więź zacieśniającą jej zjednoczenie z Naszym Panem (...) W tym zjednoczeniu niezwykle jest to, że dusza *czuje* Maryję jako więź miłości między Bogiem i nią, jako boski środek²¹.

Poza problemem dotyczącym słowa *odczuwać* w tekście tym pojawia się i inna kwestia: funkcja *więzi* z Chrystusem zostaje tutaj przypisana Maryi, całkowicie i bez zastrzeżeń. Otóż, Duch Święty, więź Trójcy Świętej i więź Wspólnoty Świętych jest istotnym sprawcą tego zjednoczenia. Doświadczenie mistyczne lepiej zorientowane co do tej transcendentnej funkcji Ducha Świętego, musi zidentyfikować Jego obecność i uczynić Maryję zależną od Niego i podlegającą Mu. Z drugiej strony, tekst ten jest niezwykle interesujący, ponieważ podkreśla jeden z ważniejszych aspektów roli Dziewicy: prowadzić do Chrystusa (por. J 2, 5).

Ojciec Chaminade podkreśla, że obecność Maryi należy do zwyczajnej i powszechnej łaski, mówiąc, że ta habitualna obecność Dziewicy jest darem osiągalnym dzięki żarliwej wierze.

Innymi słowy, żarliwa i szlachetna wiara urzeczywistnia obecność Maryi, Matki Chrystusa i naszej Matki we Wspólnocie Świętych. W tej dziedzinie, podobnie jak w innych: „kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła” (J 3, 21), zgodnie ze słowami Chrystusa o fundamentalnym znaczeniu.

Doświadczenie chrześcijańskie stawia jeszcze ostatni problem. Zdarza się często i wydaje się to normalne, że obecność Maryi ma swoje mocniejsze i słabsze okresy. Było tak, na przykład, w przypadku świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, która bardzo szybko powróciła do normalnej sytuacji po doświadczeniu wyjątkowej łaski, o czym już mówiliśmy.

Styl i charakter obecności Maryi w Biblii, w liturgii i doświadczeniu chrześcijańskim prowadzą do rozpoznania momentów, kiedy Matka Jezusa wydaje się powołana do odegrania bardziej znaczącej roli: są to znaczące okresy jej obecności.

1. Maryja jest Dziewicą początków: Dziewicą Zwiastowania (por. Łk 1, 26—38), narodzenia (por. Łk 2 i Mt 2), pierwszych objawień Jezusa podczas Jego dzieciństwa (tamże). To ona uprosiła pierwszy cud Jezusa w Kanie Galilejskiej, który zapoczątkował wiarę apostołów (por. J 2, 1—12). Wreszcie była obecna przy samych narodzinach Kościoła: przy

²¹ Tamże, s. 26.

jego narodzinach mistycznych i symbolicznych, kiedy krew i woda wytrysnęły z boku Chrystusowego (por. J 19, 34), przy jego właściwych narodzinach, kiedy Duch Święty zstąpił na wspólnotę apostołską (por. Dz 1, 14).

2. Jest ona Dziewicą przechodzenia. Jej *fiat* oznacza przejście od czasu Figur starotestamentalnych do czasu Chrystusa. Jest również, obecna i cała zatopiona w modlitwie, na Kalwarii i w Pięćdziesiątnicę, kiedy dokonuje się przejście od czasu Chrystusa do czasu Kościoła. Jest przy nas w przełomowych momentach życia i naszego działania: Dziewicą odnowienia i nawrócenia, Pani naszej drogi i eschatologii.

3. Jest w szczególności sposób Dziewicą bolesnych przełomów. Grignon de Monfort określił to doświadczenie wyrażeniem dość zabawnym, mówiąc, że Maryja jest „konfiturą krzyża”. Rozumie przez to, że Maryja zsyła ukojenie w momentach próby, pokój głębi. Maryja jest Dziewicą krzyża i nocy duchowych, Dziewicą Golgoty, gwiazdą nocy i poranka.

Oby te sugestie pomogły w odnalezieniu sensu i właściwego miejsca tej obecności dyskretnej i macierzyńskiej, która ożywia się czasem, później znów wydaje się zacierać, nie znikając całkowicie, aby prowadzić nas do Chrystusa poprzez zawile drogi wiary, nie mniej rzeczywista, gdy mniej ją się odczuwa.

KONKLUZJA

Ten temat obecności Maryi we Wspólnocie Świętych naprowadza na właściwy trop, aby uchwycić związek i głęboką tożsamość między dwoma biegunami, które łączą tytuł naszego Sympozjum: *Maryja historii* i *Maryja wiary* (*Maryja Ewangelii* i *Maryja współczesności*). Odnajdujemy tu problematykę związku między *Jezusem historii* i *Chrystusem wiary*. Dla teologii godnej tego miana jest niezwykle ważne, aby przejść ponad takim podziałem, szkodliwym dla doświadczenia chrześcijańskiego, między tymi dwiema formułami.

Ten związek, ta tożsamość jawią się bezspornie na pierwszym planie, jeśli sobie uświadomimy, że sam Chrystus pochodzi z Ducha Świętego, według Łk 1, 35 i wyznań wiary, podobnie jak i Jego wpływ na nas dzisiaj. Innymi słowy, ten sam Duch Święty, który wprowadził Chrystusa w historię, wprowadza Go i dzisiaj. W tej perspektywie nie należy oddzielać Maryi historii od Maryi wiary, a tym bardziej przeciwstawiać Maryję jako postać symboliczną Jezusowi, który byłby postacią historyczną, jak to uczynił ostatnio R.E. Brown³².

³² Por. *Biblical Reflections on Crisis Facing the Church*. New York, Paulist Press, 1975, s. 84 - 104.

Zbieżną perspektywę mamy w studium symbolicznym A.M. Greeley, *The*

Duch Święty, który dał początek Chrystusowi i Jego udzielaniu się we Wspólnocie Świętych gwarantuje równocześnie trwałość tych Tajemnic. Ta trwałość, ta tożsamość, tak dobrze poświadczona przez liturgię i uchwycona przez pobożność ludową, zaktualizowana przez Tajemnice Różańca była mniej lub bardziej zaciemniana, ograniczana, rozczłonkowana w naszej analitycznej kulturze, która ujmuje zagadnienie od zewnętrznej strony.

Ta analiza, typu naukowego, która wychodzi od aspektu materialnego i dąży do wyjaśnienia tego, co najwyższe poprzez to, co niższe pozwala dokonywać odkryć użytecznych, potrzebnych ale krótkowzrocznych, które należy usytuować w szerszej perspektywie.

Ojcowie Kościoła szukali obecności Chrystusa w odniesieniu do Tajemnic Ewangelii. Średniowiecze łacińskie nie poszukuje Go już w kategorii czasu lecz przestrzeni, przywiązując mniejszą wagę do trwałości Tajemnic życia Jezusa, a większą do Jego aktualnej obecności w niebie. Ta nowa perspektywa uprzywilejowała wyjaśnienie pośrednictwa i położenie nacisku na ten temat: „Maryja między Chrystusem i Kościołem”. Jedną z funkcji teologii jest unikanie systematyzacji i zawężających uproszczeń (jak również podziałów, które z nich wynikają), a tym samym uchwycenie jedności Tajemnicy i jej pełni, która przekracza wszelkie wyobrażenie.

*Przekład z francuskiego:
Małgorzata Kukułka*

Mary Myth. New York, The Seabury Press, 1977. Lecz autor przygotowuje bardziej popularne wydanie, gdzie perspektywa symboliczna byłaby bardziej odniesiona do osobowej rzeczywistości Maryi (historycznej i współczesnej).